

Chrzest: witaj w rodzinie Bożej

Czerwcowy wiatr niósł zapach kwitnących jaśminów, słodkich truskawek i kwaśnego rabarbaru. Rodzina państwa Nutów mijła właśnie ostatnie domy i zbliżała się do kościoła, gdzie miała się odbyć bardzo ważna uroczystość. Razem z innymi gośćmi i gromadką dzieci przystanęli przed drzwiami niedużej świątyni. Czekali na Mszę Świętą, podczas której córeczka ich przyjaciół miała otrzymać pierwszy z sakramentów – chrzest. Większość gości była już w kościele, ale ci z małymi dziećmi czekali na zewnątrz, aby nie przeszkadzać tym, którzy chcieli pobyc z Panem Bogiem w ciszy.

– Mamo, ale ona jest taka mała – powiedział Pawełek, spoglądając do wózka dziewczynki, której chrzest właśnie miał się odbyć.

– Też taki byłeś, kiedy przynieśliśmy cię do kościoła, żeby cię ochrzcić.

– Niemożliwe! Właściwie... dlaczego chrzci się takie małe dzieci? Ona nawet nie wie, co się zaraz wydarzy.

– Chodzi ci o to, że nie wiadomo, czy tego chce, czy nie? – spytała mama.

– Tak, ktoś robi coś za nią. Nie musi się przygotować, tak jak do Komunii Świętej i spowiedzi? – dopytywał chłopiec.

W tym roku Małgosia przystąpiła do Pierwszej Komunii Świętej. Pawełek także bardzo tego pragnął i zadawał coraz trudniejsze pytania, więc decyzja o jego wcześniejszej Komunii została już podjęta. Kasia westchnęła, zastanawiając się, czy uda jej się dosyć szybko zaspokoić ciekawość syna.

– Pawełku, rodzice Klary są osobami wierzącymi i chcą tę wiarę przekazać swojej córce, ponieważ bardzo ją kochają. Dlatego pragną wprowadzić ją do rodziny Kościoła jak najszybciej, aby wzrastała w wierze, miała z nią kontakt od samego początku.





– Ale dlaczego? – drążył chłopiec.

– Hmm, to tak samo, jak z mówieniem. Wiemy, że jest to dobry sposób na porozumiewanie się ze sobą, dlatego mówimy do dzieci od narodzenia, nie czekając, aż odpowiedzą nam, czy tego chcą, czy nie. Prawda?

– No, w sumie tak.

– Porozmawiamy chętnie porozmawiamy o tym jeszcze po Mszy Świętej, dobrze? Wtedy odpowiem na wszystkie twoje pytania albo razem znajdziemy odpowiedzi. Bardzo się cieszę, że pytasz, ale teraz chciałabym w pełni uczestniczyć we Mszy Świętej.

– No dobrze... – odpowiedział spokojnie, jednak trochę zasmucony Paweł.

Kasia złapała delikatnie synka za obie ręce, odgarnęła mu włosy z czoła i spojrzała głęboko w oczy. Po chwili zapytała:

– Czy kiedykolwiek zostawiłam twoje pytanie bez odpowiedzi?

– Nie, mam.

– Czy masz więc powody do zmartwienia?

– Mam. Ona nie będzie tego pamiętać, dlatego się smucę.



Wrażliwość syna po raz kolejny wzruszyła mamę. Przytuliła Pawła i szepnęła mu do ucha:

– Dlatego właśnie niektórzy robią zdjęcia, a jeśli ty zapamiętasz wszystko, co się zaraz stanie, będziesz mógł jej o tym za parę lat opowiedzieć.

– No to wchodźmy już, muszę wszystko dobrze widzieć – odpowiedział znowu radosny chłopiec.

Msza zaczęła się tak jak zawsze, ale w pewnej chwili rodzice wraz z chrzestnymi podeszli do ołtarza. Ksiądz zapytał ich o to, jakie imię wybrali dla dziecka, a potem, o co proszą Kościół Boży.

– O chrzest – odpowiedzieli, a następnie usłyszeli: „Prosząc o chrzest dla waszego dziecka, przyjmujecie na siebie obowiązek wychowania go w wierze, aby zachowując Boże przykazania, miłowało Boga i bliźniego, jak nas nauczył Jezus Chrystus. Czy jesteście świadomi tego obowiązku?”.

Odpowiedzieli, że są. Następnie ksiądz zapytał chrzestnych, czy są gotowi pomagać rodzicom w wypełnianiu tego obowiązku i oni także byli gotowi, a w każdym razie powiedzieli, że są.

Paweł obserwował wszystko, co się dzieje, Małgosia patrzyła z uwielbieniem na małą istotkę, wprowadzaną właśnie do rodziny dzieci Bożych, a Kamil robił zdjęcia, utrwalając te niepowtarzalne chwile.

Ksiądz powiedział, że z radością przyjmuje Klarę do wspólnoty chrześcijańskiej, po czym zrobił jej krzyżyk na czole, a później to samo zrobili rodzice i chrzestni.

Następnie była liturgia słowa, czyli czytania, psalm i Ewangelia, a po niej homilia, czyli kazanie – takie podsumowanie tego, co Pan Bóg powiedział do wszystkich podczas Ewangelii. Potem była modlitwa wiernych, w której wszyscy poprosili Pana Boga o to, by opiekował się Kościołem, zmarłymi, nimi, a przede wszystkim Klarą, a następnie w kolejnej modlitwie zwrócili się do wszystkich świętych o ich obecność i wsparcie.

Dzieci przyglądały się i wsłuchiwały we wszystko z uwagą, ponieważ to był pierwszy chrzest kogoś, kogo znały. Poza tym ostatnio szczególnie interesowały się sakramentami. Jeszcze bardziej się ożywiły, kiedy ksiądz zaczął polewać głowę Klary wodą, a zrobił to trzy razy. Następnie namaścił ją czymś, co wyglądało jak olej. Ich zdziwione miny zapowia-



dały żywą dyskusję w drodze powrotnej. Wreszcie ksiądz przykrył Klarę białą szatką ze złotym napisem. W tym momencie Pawełek i Małgosia poczuli delikatny powiew wiatru, który poruszył płomieniem największej świecy w kościele, zwanej paschałem.

Od tej właśnie świecy chrzestny zapalił małą świecę – świecę Klary, po czym ksiądz powiedział: „Podtrzymywanie tego światła powierza się wam, rodzice i chrzestni, aby wasze dzieci, oświecone przez Chrystusa, postępowały zawsze jak dzieci światłości, a trwając w wierze, mogły wyjść na spotkanie przychodzącego Pana razem z wszystkimi świętymi w niebie”.

Kiedy rodzice i chrzestni wrócili do ławek, wszyscy zaśpiewali pieśń, w której dziękowali za to, co się właśnie stało. Msza trwała, na ołtarzu zaszła cudowna przemiana. Chleb w formie białego opłatka stał się Ciałem, wino zmieszane z wodą w kielichu stało się Krwią. Wszyscy, którzy mogli, podeszli przyjąć Komunię Świętą. Paweł został w ławce, dziękując za to, co się właśnie stało, zapraszając Pana Jezusa do swojego serca i prosząc Go, żeby przyszedł też do serca małej Klary.

